

tunkową, podjętą na wypadek nieszczęścia w warunkach tak różnych od ratunku na powierzchni ziemi bo wśród trujących gazów i gryzącego dymu, jaki powstaje z pożarów w następstwie ich eksplozyi.

## Zamach morderczy Lwówianina w Genui.

Z Genui rozeszła się wiadomość, że pewien student ze Lwowa spełnił tam zamach morderczy w celach rabunku.

Kompromitujący nas za granicą bohater kryminalny jest istotnie słuchaczem praw uniwersytetu lwowskiego, liczy dopiero lat 24, a nazywa się Wiktor Kazimierz Galusiński. Zwabił on w Genui do hotelu buchaltera pewnego banku, żeby go ograbić. Wiedział bowiem, iż ten ma przy sobie 6.000 lirów. Zamknawszy się ze swym gościem w numerze hotelowym, Galusiński przyłożył buchalterowi rewolwer do piersi i chciał mu odebrać portfel z pieniędzmi. Ten bronił się zawzięcie, a wówczas Galusiński użył broni i ciężko go poranił. Sprawca zbrodni starał się uciec, lecz w porę policja przychwyciła go i aresztowała. Ciężko zaś raną ofiarę zamachu odwieziono w niebezpiecznym stanie do szpitala.

Nazwisko Kazimierza Galusińskiego, którego podobiznę dziś podajemy Czytelnikom, nie jest obce w Galicyi i już parokrotnie nabrało rozgłosu chwilowego, lecz nigdy zaszczytnego. Młody ten akademik był początkowo sekretarzem „Związku fabrycznego“ we Lwowie i prywatnym sekretarzem bar. Battaglii, poczem przeniósł się do Krakowa, jako dyrektor filii owego „Związku fabrycznego“. W tym charakterze urządził Galusiński wystawę w Zakopanem, która zakończyła się wielką kompromitacją „Związku fabrycznego“. Głośno szerzono wówczas pogłoski o malwersacjach, jakich miał się dopuścić Galusiński, a pogłoskom tym nikt nie zaprzeczał. Wkrótce potem rozpisywały się dzienniki krajowe o aresztowaniu Galusińskiego w Przemysłu w wagonie kolejowym, gdy jechał z jakąś diwą... Po tych wszystkich aferach młody rycerz przemysłu bawił jeszcze na bruku krakowskim, poczem zniknął nagle i dał słyszeć o sobie aż z Genui...

Ze Lwowa donoszą w tej sprawie, że sąd tamtejszy uznał Galusińskiego za umyślowo chorego i zamianował jego kuratorem p. Włodz. Faranowskiego.

## Druga konferencja pokojowa.

Jakby na urągowisko faktom oczywistym i tendencyom, jakie ujawniają się w postępowaniu wszystkich rządów większych i mniejszych państw eu-



Zamach morderczy Lwówianina w Genui: Kazimierz Galusiński.

ropejskich, Rosya dała po raz drugi inicjatywę do zebrania się międzynarodowej konferencji pokojowej w Hadze na miesiąc czerwiec bieżącego roku. Z dziwnem zaślepieniem, jeżeli nie z umysłu, rząd rosyjski, tuż przed wybuchem wojny z Japonią starał się zapewnić cały świat o swych pokojowych zamiarach, oraz dążył na pierwszej hagskiej konferencji do sformułowania uchwał, dotyczących się powszechnego rozbrojenia.

Bieg wypadków na dalekim Wschodzie zadał jednak kłam wszelkim zapewnieniom pokojo-

wym, pochodzącym z Petersburga, a morze krwi wylanej na dzikich polach Mandżuryi, gruntownie zgasiło na czas pewien zapal zwolenników powszechnej „trenga Dei“.

Wprawdzie dotąd żadne z państw, zaproszonych na tę drugą konferencję, nie odmówiło w niej udziału, z góry jednak można być przekonanym, że nie przyniesie ona żadnych praktycznych wyników. Zostanie podczas jej obrad wygłoszonych mnóstwo przemówień, tchnących gorącą miłością pokoju, zapisane będą stosy papieru — a w rezultacie każde z państw czy mocarstw po skończonej konferencji nie przestanie pomnażać swoich sił zbrojnych na lądzie i morzu.

Jedynie utopiści w rodzaju baronowej Suttner lub Steada, mogą opierać swe nadzieje na takich konferencyach przy zielonym stole.

Tak, jak wojny w czasach ostatnich przestały być „wojnami gabinetowymi“, bo wywołują je głębsze przyczyny, niż pospolite intrygi dyplomatyczne — tak samo też sprawa powszechnego pokoju i rozbrojenia nie leży w kompetencji obrad kilkudziesięciu ministrów, hofratów, profesorów itp. Ludzkość cała, aby móżdż korzystać z dobrodziejstw takiego idealnego stanu rzeczy, musi się odrodzić, stać się lepszą i rozumniejszą. Na to przecież dotąd się nie zanosi...

W każdym jednak razie powtórny eksperyment konferencji pokojowej nie jest bez interesu; obysmy tylko po niej nie doczekali się kataklizmu w rodzaju ostatniej wojny japońsko-rosyjskiej.

## Panna Roosevelt aktorką.

Najbliższa krewna naczelnika wielkiego państwa została aktorką, a nikt z jej współobywateli nie upatruje w tem skandalu. Gdyby tak postąpić chciała również bliska kuzynka głowy panującej z rodu monarszego, napotkałaby przeszkody w stanowczym proteście rodziny, a nadto gorszyłaby się tem cała Europa filisterska. Tym razem jednak „winowajczynią“ jest Amerykanka, która, trzymając się zasady, że żadna praca nie hańbi człowieka, postanowiła swoje zdolności wykorzystać jako środek zarobkowania. I niema wcale skandalu rodzinnego, mimo, że na krok taki zdecydowała się bratanica rozgłosnego na obu półkulach „niekoronowanego monarchy amerykańskiego“, Teodora Roosevelta, prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wykształciwszy się w śpiewie w dobrej szkole paryskiej, panna Maud Roosevelt śpiewała niedawno wobec dyrektora opery niemieckiej w Elberfeldzie partję Elzy z „Lohengrina“ Wagnera i uzyskała natychmiast miejsce w jego teatrze. Wprawdzie wyobrażano sobie, myśląc po europejsku, że przyszła artystka operowa nie zacznie wcześniej swej kariery scenicznej, dopóki jej stryj nie ustąpi z u-



Panna Roosevelt aktorką: Bratanica prezydenta Stanów Zjednoczonych, panna Maude Roosevelt, która została śpiewaczką operową.



Druga konferencja pokojowa: Tak zwana »Sala rycerska« w Hadze, gdzie będą się odbywały posiedzenia konferencji.